Nr. 38. Kraków, Wtorek 7 Lutego 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

PROGRAM TAAFFEGO
W KOLE POLSKIEM.

Wiedeń 5 lutego.

Aby utworzyć w Izbie poselskiej większość parlamentarną, ministerjum hr. Taaffe utworzyło program, według którego postępować się zobowiązało. A ponieważ program ten oparty był na zasadach, wypowiedzianych w mowie od tronu 11 kwietnia 1891 r., na które to zasady oświadczały swoją zgodność trzy wielkie stronnictwa w Izbie poselskiej, przeto rząd spodziewał się, że te stronnictwa popierać będą rząd, działający według tego programu i w ten sposób utworzy się większość parlamentarna w Radzie państwa. Lecz, jak wiadomo, jak zjednoczona lewica niemiecka, jak i tak zwany „klub konserwatystów" hr. Hohenwartha, postawiły co do tego przedłożonego programu, różne a sprzeczne między sobą żądania. Żądania te ministerjum przyjęło do wiadomości i po części zmodyfikowało swój program. Ten program zmieniony i uzupełniony temi żądaniami w części tylko przyjętemi, przesłał przed paru dniami prezes ministrów hr. Taaffe przewodniczącym trzech stronnictw parlamentarnych, t. j. Koła polskiego, lewicy niemieckiej i „klubu konserwatystów" z życzeniem, aby program ten przedłożyli swoim klubom. Jakie uchwały powzięły wczoraj i dzisiaj dwa inne kluby, przedstawią dzienniki wiedeńskie; ograniczę się na przedstawieniu rezultatu obrad Koła polskiego nad tym programem.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego, przedłożył przewodniczący Jaworski przesłany mu przez prezesa ministrów program brzmiący, jak następuje:

I. Najwyższa mowa tronowa z dnia 11 kwietnia 1891 wyraziła nadzieję, że obecna sesja Rady państwa okaże się okresem obfitym w donośną pracę i wezwała do spółdziałania wszystkich tych, których przekonaniem jest myśl, iż ponad stronnictwami znajduje się państwo i lud, i że myśl o najważniejszych interesach nie powinna być krępowaną przez dążenia stronnicze.

II. Aby tym intencjom, w mowie tronowej wyrażonym odpowiedzieć, należy żądać, aby na podstawie poczynionych doświadczeń, stronnictwa, gotowe odpowiedzieć temu patrjotycznemu wezwaniu, wstąpiły w koalicję celem zabezpieczenia pomyślnego rozwoju prac parlamentarnych.

III. Rząd zwraca się tedy do tych czynników parlamentarnych, które dały wyraz swym zapatrywaniom przez zgodne postanowienie co do sposobu, w jaki należało odpowiedzieć na mowę tronową.

Aby jednak owe czynniki, które mogą wstąpić skutkiem swych zapatrywań do tej koalicji, mogły mieć pełną świadomość rzeczy — uważa rząd za swój obowiązek, wskazując na swe oświadczenie, złożone na posiedzeniu Izby w dniu 2 grudnia 1892, wypowiedzieć jasno zasady, jakiemi kieruje się w prowadzeniu spraw państwa.

IV. Zarówno tak, jak rząd gotów jest w duchu polityki, która zyskała uznania Delegacyj, wszelkimi środkami zachować i wzmacniać stanowisko Monarchji, jako mocarstwa, a więc starać się o rozwój jej siły zbrojnej — tak też trzyma się bezwarunkowo prawnie ustanowionego stosunku do Węgier, który to stosunek stanowi kamień węgielny teraźniejszej organizacji państwa.

V. Rząd stoi niewzruszenie na gruncie obecnej konstytucji i nie zgodzi się na zmianę jej zasad podstawowych. Konstytucja stanowi silny fundament dla rozwoju całego politycznego życia.

VI. Na tym fundamencie jednak tylko wtedy rozwijać się będzie życie polityczne, równolegle z myślą przewodnią austrjackiego państwa, jeśli prawnie zapewniona autonomja królestw i krajów, jakoteż praw narodowościowych pojedynczych szczepów, będą zachowane i ochronione przed pokrzywdzeniem.

VII. Rząd uznaje, że prawne uregulowanie używania języków narodowych w urzędzie, szkole i życiu publicznem przy zupełnem zachowaniu znaczenia języka niemieckiego, jako służącego do ogólnego porozumiewania i celów administracyjnych — jest w stanie przyczynić się do przywrócenia pokoju narodowościowego.

VIII. Aby ten cel osiągnąć, rząd będzie się starał o sprowadzenie zgody między interesowanymi i w danym razie poprze akcję prawodawczą w tym kierunku.

IX. Aż do przyjścia do skutku podobnego prawa, będzie rząd starał się z zachowaniem przypadającej mu kompetencji — w zakresie administracyjnym, o ile się da, nie podejmować zmian praw narodowościowych.

X. Odnosi się to zarówno do rozstrzygnięć, opartych na wolnej opinji, jak i do czynności w zakresie administracyjnej judykatury. W ostatnim wypadku będzie rząd, mając na uwadze prawa i przepisy obowiązujące, trzymać się, o ile to możebnem, dotychczasowego działania.

XI. Nasze życie państwowe wymaga w rezultacie nietylko najmożliwsze uniknięcie narodowych punktów spornych, ale nadto pokojowy stosunek poszczególnych wyznań, klas towarzyskich i wzajemnego stosunku obywateli całego państwa. Państwo zatem będzie zawsze umiało szanować religijne przekonania, bronić ich i występować stanowczo przeciw wszelkiego rodzaju podburzaniom (*Verhetzungen*).

XII. Rząd uważa za konieczne, usunięcie kwestji kościelno-politycznych i prawodawczego traktowania o zasadniczych zmianach w ustawodawstwie państwowem dla szkół ludowych, konieczność wykluczenia tych kwestyj niezbędną jest dla łatwiejszego, zgodnego współdziałania stronnictw interesowanych.

XIII. Jednakże przy zastosowaniu państwowych ustaw dla szkół ludowych rząd uwzględniać będzie w granicach istniejących praw, religijne uczucia ludności.

XIV. W kwestjach religijnych uczuć (?!) rząd uznaje jedynie opinję odnośnych zwierzchności kościelnych, jako rozstrzygające prawidło i życzenia jej w tym kierunku chętnie spełni w zakresie istniejących ustaw.

XV. Najwyższa mowa tronowa, wskazała właśnie na to, że zadania ekonomicznego ustroju, jakie nakłada na nas nie interes stronnictw poszczególnych, lecz troska o dobro ogółu, stały się wskutek szybkiego rozwoju w obecnej osobliwie chwili, naglące; mowa powyższa wylicza też cały szereg kwestyj odnoszących się do tego zakresu.

XVI. Niektóre z odnośnych przedłożeń prawodawczych zostały w ubiegłym okresie sesji obecnej już załatwione, inne właśnie w tej chwili są przedmiotem parlamentarnych rozpraw lub przygotowawczego opracowania.

XVII. Z załatwieniem tych kwestyj jednakże nie kończy się jeszcze bynajmniej konieczna czynność na polu ekonomicznem. Łączy się tutaj z niemi nietylko wciąż ponawiająca się a wobec rosnących potrzeb we wszystkich zakresach państwowego ustroju, coraz trudniejsza i coraz większa odpowiedzialność nakładająca troskę o zachowanie i umocnienie równowagi państwowej gospodarki, zarówno jak o pomyślne przeprowadzenie regulacji monetarnej i o sprawiedliwy rozdział podatkowego ciężaru; nadto konieczne do naturalnego rozwoju zastosowane popieranie produkcji i ruchu handlowego, konieczność zachowania i obrony klas średnich we wszystkich ekonomicznych zakresach, dalej staranie, aby wyrównać społeczne sprzeczności i dźwignąć słabsze warstwy społeczeństwa, nakoniec potrzeba wystąpienia z całą powagą i surowością przeciw wykroczeniom samolubnych interesów, zgubnych dla zdrowego ekonomicznego postępu. To wszystko wytwarza nowe zadania, których gorliwego spełnienia, prawodawstwo i władza stojąca na wyżynie wymagań, trudnych obecnej chwili stosunków, w żaden sposob pominąć nie może.

XVIII. Nakoniec niezbędny, postępowy rozwój cywilnego i karnego prawa wskazuje nowy przedmiot wielkich prac ustawodawczych.

XIX Rząd zamierza tedy drogą powyższych zasad postępować i potrzebuje do tego poparcia parlamentu. A ponieważ żadne stronnictwo dla siebie samoistnie działać nie może, przeto wyczekuje rząd koalicji p a r t y j u m i a r k o w a n y c h

XX. Jeśli jednak w ten sposób utworzona większość parlamentarna, ma być silną i trwałą, to wymaga ona utworzenia z własnego łona organu, któryby z rządem w ustawicznej pozostawał relacji i czuwał wspólnie nad biegiem spraw politycznych i parlamentarnych.

Co do niektórych ustępów programu, dał wyjaśnienia obecny na posiedzeniu minister Zaleski Lecz uchwalono zupełną poufność tak tych wyjaśnień, jak całych obrad Koła nad tym programem, które zajęły jeszcze całe dzisiejsze posiedzenie Koła, a postanowiono ogłosić tylko następującą uchwałę, powziętą przez Koło:

„Koło polskie przyjmuje do wiadomości przedłożony mu, a na mowie tronowej oparty program rządowy. Stojąc niezmiennie przy zasadach, któremi zawsze się kierowało, Koło polskie, wyraża gotowość popierania rządu w myśl przedłożonego przez tenże programu. Koło polskie zastrzega sobie przy projektach do ustaw pod tym względem wniesionych lub wnieść się mających, zbadanie rzeczowe i decyzję".

Z bieżącej chwili.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się od przedwczoraj, przeważnie analizą programu rządowego, który w sobotę wieczorem, wręczony został przewódcom trzech klubów.

Telegramy przyniosły już treść szkicową tego programu, który jak zwykle nie wychodzi poza granicę z góry spodziewanych ustępstw.

W nieco rozszerzonej treści program rzeczony przedstawia się tak, jak go na wstępie dzisiejszego numeru podajemy.

Przedłożony austrjackiemu parlamentowi do ratyfikowania traktat handlowy pomiędzy Austrją i Serbją z dnia 9 sierpnia z. r. nie jest dla Austrji niekorzystny, lecz zawiera mimo to wiele punktów, dających do poznania, że wpływy Austrji w Serbji nieco się osłabiły. Wobec tego i traktat wykazuje luki, które nie zbyt pomyślnie oddziałają na eksport austrjacki.

Niektóre wiedeńskie pisma bardzo uprzejmie oceniają działalność dra Wekerlego i przypisują jego bytności w Wiedniu doniosłe znaczenie dla Węgier. Dr. Wekerle przedstawiał cesarzowi na dłuższej audjencji obecny stan rzeczy we Węgrzech, a zwłaszcza sprawy wyznaniowe, co do których panuje powszechne przekonanie, iż monarcha radby je widzieć załatwionemi w duchu katolickim.

Według monachijskiej *Allg. Ztg.* miał carewicz zapewnić cesarza niemieckiego, iż pomiędzy Rosją a Francją nie zawarto żadnego przymierza.

W prasie rosyjskiej zaznaczają natomiast z całą stanowczością, iż wizyta carewicza nie zmieni sojuszu rosyjsko-francuskiego

W parlamencie niemieckim — jak już donosiliśmy — uchwalono przedłożyć kanclerzowi wniosek o zawieszeniu na czas obecnej sesji, postępowania karnego przeciw Ahlwardtowi. Najważniejszą i najciekawszą była rozprawa między Beblem a dr. Bachemem w kwestji socjalnej. Bebel wyjaśnia zasady socjalnej demokracji z całą świetnością wymowy i dowcipu, tak jednak wymijająco, że oprócz szyderczych pocisków, miotanych przeciw znanej broszurze Richtera o przyszłem państwie socjalistycznem, nie wskazał ani jednego dowodu, nie objaśnił ani jednym obrazem, jak przyszłe państwo socjalnej demokracji urządzić zamierza. Tę ujemną stronę mowy Bebla wskazuje poseł Stumm, zaznaczając, iż lubo socjaliści obiecują w przyszłości „niebo na ziemi", dotychczas ani nie opisali tego nieba, ani w niczem nie dźwignęli nędzy proletarjatu, bo cała ich działalność zmierza nie do podniesienia dobrobytu robotników, ale do wywołania wśród nich niezadowolenia.

Dr. Bachem znakomitą daje Beblowi odprawę. Zwracając się do partji socjalno-demokratycznej przypomina im, że oni to właśnie głosowali przeciw wnioskom ubezpieczenia na życie, ubezpieczenia od wypadków kalectwa, choroby, niezdolności do pracy, przeciw wnioskowi o opiece nad robotnikami, co wszystko nie z pomocą socjalnych demokratów, ale wbrew im dla dobra robotników w ostatniem 10-leciu przeprowadzone zostało. Zarzuca dalej niewiarę w życie pozagrobowe, przytacza słowa Liebknechta: „Nie uznajemy żadnej władzy lub powagi na ziemi, ni na niebie!" i dowodzi niezbicie, że wobec takiej zasady, wszelka produkcja i dystrybucja jest niemożliwą i stanąć muszą wszystkie koła maszyny państwowej. Przytacza słowa Bebla, że teraz czas działania, więc nie można się wdawać w teorje państwa socjalistycznego. Przypomina jak w r. 1884 Bebel prorokował, iż najpóźniej r. 1898 socjalna demokracja ster rządu ujmie w swe ręce. Wobec tak bliskiej już daty ziszczenia owego proroctwa, wobec bijącej już niemal godziny strasznego przewrotu, jakże podobna bez planu, bez szkicu nowego ustroju stać z założonemi rękami, jak można burzyć już gmach stary, a nie wiedzieć jeszcze co na tych ruinach postawić należy

Przed taką chimerą bez ciała i ducha cofnąć się musi każdy człowiek rozumny. Naprawę losu proletarjuszów osiągnąć można jedynie przez zwrot do dawnej chrześcijańskiej kultury, wypróbowanej 18-wiekową potęgą, o którą skruszyć się musi burza socjalno-demokratycznych prądów.

We Francji opinja publiczna domaga się coraz silniej ostatecznego zakończenia skandalicznej sprawy panamskiej. Niezależnie od tego, że, jak wiadomo, rząd francuski przedłożył Izbie ustawę ochraniającą kredyt i powagę państwa, a wedle ostatnich telegramów podniósł z Banku francuskiego olbrzymią sumę 235 miljonów, aby kasy oszczędności od klęski ratować, niezależnie od tego, że w samym łonie republikańskiego rządu odczuwają silnie, że Francja dziś już zohydzona wobec zagranicy, traci podstawę normalnego bytu, to jednak sprawa panamska w coraz większą rozpływa się kałużę. Miasto łeb urwać hydrze i zakończyć dzieło marszem pogrzebowym dla kilku jednostek — szukają nowych przestępców, rozsyłają na wsze strony świata nieudolnych agentów, którym winowajcy wymykają się z pod ręki.

Figaro pisze, że „lepiej byłoby dla kraju, gdyby kilku deputowanych uszło kary, a niżeli kosztem honoru narodu, kosztem i tak nadwątlonych sił zewnętrznych i wewnętrznych państwa — wałkować miesiącami cuchnące ciasto — bez celu.

Emir Buchary bawi jeszcze w Petersburgu wraz z małym synkiem, następcą tronu, i całym zastępem dostojników Bucharskich.

Po jego wyjeździe, który w tych dniach ma nastąpić, przybędzie na dwór carski władca Chiwy, Seid Mehemed Rehim Khan. Nie dorównywa on wprawdzie znaczeniem emirowi Buchary, ale jako d o b r y z n a j o m y caratu, serdecznie niewątpliwie będzie przyjmowany. Znajomość ta rozpoczyna się od owej smutnej roli, jaką potentat ten azjatycki odegrał w r. 1873, kiedy to Rosjanie pod dowództwem jen. Kauffmana zdobyli jego kraj, zajęli stolicę i sprowadzili w śmiertelnej trwodze zmykającego księcia Chiwy, celem przeprowadzenia rokowań pokojowych. Biedny Rehim febrycznego dostał trzęsienia, gdy stanął przed zwycięskim wodzem, a gdy mu Kauffman oznajmił, że car m i ł o s i e r n y i l i t o ś c i w y nie pozbawia go ani życia, ani tronu, *„żełajet tolko dienieg"*, — Rehim uradowany podpisał wszystkie warunki pokoju, przyrzekł za-

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich
przez
Józefa Rogosza

26)

(Ciąg dalszy).

Według jego kalkulacji, musiało już być nie bardzo daleko do rana i właśnie chciał swoje legowisko opuścić, gdy drzwi w karczmie skrzypnęły, ktoś przybiegł do stogu, szybko wylazł po drabinie i głowę pod daszek wetknąszy, zawołał:

— Panie Prokop, już czwarta!... Niech Pan Bóg da szczęście, ale trzeba iść prędko, bo gotów się znów zjawić jaki gałgan!

— Dziękuję ci, Leibusiu! zbudź tylko moją niewiastę.

— Ona jest już tu, niech się pan Prokop o nią nie boi. Niech Pan Bóg da szczęście!

Prokop zsunął się ze stogu i Ołenę za rękę ująwszy, pobiegł ku Klimcowi — Lejba zaś zlazł po drabinie i czemprędzej wrócił do karczmy.

Od *Djabłówki* ku Klimcowi zchodziło się wciąż na dół Biegli więc szybko, a gdy zbliżyli się do pierwszej chałupy we wsi, zaczynało świtać.

Prokopowi w piersi serce biło młotem, a biło nie słabiej niż wczoraj wieczór, gdy do Smorzego się skradał Wkrótce matkę zobaczy, swoją biedną, chorą matkę, poza którą długie lata na świecie nie miał nikogo! On był źrenicą jej oka, całą jej dumą i podporą, ona była jego karmicielką i stróżem aniołem. Prokop czuł, że przez nią był lepszy; jak długo miał ją u swego boku, wrodzona gwałtowność nie uniosła go nigdy za daleko; ona jedna mogła go zawsze powstrzymać i na dobrą drogę naprowadzić. Dopiero, gdy ją stracił, gdy anioł stróż go opuścił, popadł w zbrodnię... Ale on jej tego nie powie, na co biedaczka ma płakać i rozpaczać, on nawet przed Ołeną swoich czynów nie wyjawi, niech go mają za lepszego.... zabierze obie z sobą na Węgry, tam nikt go szukać nie będzie, tam może mu się uda żyć spokojnie...

Ile ona musiała tu cierpieć po jego wywiezieniu! Biedaczka była bez pieniędzy... pewnie sąsiadki nią się opiekowały. O! ten Szmul przeklęty! On jej śmiał zabrać graty ostatnie. Wczoraj uniknął losu zasłużonego, ale przyjdzie i na niego kolej, przyjdzie!

I znowu gniew zapamiętały rumieńcem na twarz mu wyskoczył, z oczu ogień błysnął i zęby zgrzytnęły.

Przestraszyło to Ołenę.

— Co ci jest, Prokopie? — nieśmiało zapytała.

— Nic... nic... coś mnie w piersiach zabolało, ale to minie...

Doszli do miejsca, zkąd już było widać jego domek na wzgórku.

Stał sam jeden, na ustroniu, cichy, milczący. Okna były ciemne, nad kominem dym się nie unosił, drzwi wchodowe stały otworem, wiatr niemi rzucał z łoskotem. Przed drzwiami siedział pies na tylnych łapach i łeb do góry podniósłszy, wył żałośnie.

Prokop poznał go po głosie. Był to *Łapisz*, jego faworyt.

Stanął i wzrok przerażony wlepił w drzwi trzaskające.

— Co to jest?... Co to jest? — pytał półgłosem.

Ołena widząc jego przestrach, starała się go uspokoić:

— Pewnie matunia wyszli do sąsiadów i drzwi nie zamknęli...

— O! nie, nie.. o tej godzinie matka z domu nigdy nie wychodziła. Tam się coś stało.. Chodź! Ołeno, prędzej, chodź!

I puścił się cwałem, ona za nim. Pies poznał go z daleka, przyskoczył zaczął łasić się, skomleć. Nie pogłaskał go nawet, tylko wpadł do sieni, z tamtąd przez otwarte drzwi do tej samej izby, w której miesiąc temu chorą matkę zostawił.

Spiorunowany widokiem tego, co zastał, przy drzwiach się zatrzymał. Izba była prawie pusta. Żadnych sprzętów, krom łóżka w rogu, na nim garść słomy z wiązką siana zamiast węzgłowia, na kominie nie widać naczynia, nawet święte obrazy, co na ścianach wisiały, gdzieś przepadły.

Za to na środku izby stała ławka, na niej trumna zamknięta

Przez szybę w oknie stłuczoną, burza tyle śniegu namiotła, że grubą warstwą przykrył on podłogę i trumnę.

Prokop stał, patrzył, oczy zapadły mu się głęboko, ręce kurczowo załamane ku ziemi zwiesił, ale milczał.

Potem naprzód postąpił, i dotknął się wieka trumny. Nie było jeszcze przybite. Podniósł je ręką drżącą.

W trumnie leżała Marta chuda jak skielet, z twarzą żółtą, pomarszczoną. W rękach trzymała czarny krzyżyk. Oczy, acz przymknięte, w niego miała wlepione. Na twarzy malował się ból cichy..

Prokop patrzył na nią chwilę, potem ramiona wzniósł do góry i z głośnym krzykiem: „Matko! Matko!" rzucił się na trumnę. Całował jej twarz, ręce, nogi, łzy lały mu się po twarzy, z piersi dobywały się jęki: „Matko! Matko!"

Padł obok trumny na kolana, ręce nad głową załamał i jak dziecko łkając, odmawiał pacierz za spokój jej duszy.

Ołena klęczała obok niego. Z jej oczu łzy także tryskały, ale ją może nie tyle wzruszył widok tej kobiety umarłej, — której przedtem nigdy nie widziała, co rozpacz Prokopa...

Podniósł się nareszcie. Obtarł łzy, matkę jeszcze raz ucałował, trumnę wiekiem nakrył, zwrócił się do Ołeny i rzekł:

— Zostań tu, Ołeno... przecie matki samej nie zostawię... Ja pójdę do jegomości, żeby pogrzeb przyspieszyli.

Ołena usiadła na rogu ławki i twarz w dłoniach ukryła.

Niedługo dał się słyszeć w cerkwi głos dzwonów, potem przyszli ludzie z chorągwiami, na ich czele sam proboszcz, trumnę zabili, — wynieśli na dwór, położyli na sanie i nabożne pieśni śpiewając, ruszyli ku cmentarzowi.

Tuż za trumną postępował Prokop z Ołeną.

Wszyscy na nich mieli oczy zwrócone. Nikt nie wątpił, że Prokop musiał z więzienia uciec, ten i ów coś już nawet słyszał od ludzi, ale mimo to nikt go nie myślał zatrzymywać, chociaż szedł przybity i jak dziecko słaby. I widzieli ludzie, że czasami wspierał się na ramieniu Ołeny, jakby się bał upaść.

Żałobny orszak stanął nad otwartą mogiłą, a gdy kapłan zwłoki pokropił i grabarz z pomocnikami trumnę do otwartego grobu spuścił, Prokop łkając padł na kolana i pierwszy rzucił grudkę ziemi.

Za chwilę podniósł się. Był spokojny, ale blady, jak chusta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

płacić „potężnemu białemu carowi" 2,200.000 rubli kontrybucji i nigdy nie podnosić oręża przeciw Rosji.

Warunków tych dotrzymał sumiennie.

W rosyjskich kołach znany jest już z późniejszego pobytu, a w Moskwie bawił czas dłuższy i służył jako figura dekoracyjna podczas uroczystości koronacyjnych Aleksandra III.

W Londynie szerzy się pogłoska, którą *Times* także powtarza, że ambasada francuska w Konstantynopolu czyni starania u rządu tureckiego, aby Porta zwołała e u r o p e j s k ą k o n f e r e n c j ę, celem uregulowania stosunków egipskich. W Kairze umysły wzburzone nie wracają do równowagi i zachodzi obawa, czy podczas nieobecności kedywa nie przyjdzie do poważnych rozruchów.

Sprzeczne z powyższemi wiadomościami wydają się zapewnienia Gladstona, który w izbie niższej, omawiając stosunki Ugandy i Egiptu, twierdził z pewnym odcieniem stanowczości, że spokój i porozumienie uważać należy za pewnik — już dokonany.

Z życia Hohenzollernów

przez

E. Neukomm i P. d'Estrée.

(Ciąg dalszy).

Dwa wizerunki pierwszego króla pruskiego. — Zabory podczas jego panowania.

Historyk Gallus, mimo że jest nader przychylny Hohenzollernom, opisuje w sposób nie bardzo pochlebny pierwszego króla pruskiego:

„Fryderyk I. był tak samo słabego umysłu, jak i licho zbudowany fizycznie; niezdolny do pomysłu prawdziwie wzniosłego, a jeszcze mniej zdolny do wykonania czegoś podobnego, z powodu mierności, co się tyczy jego usposobienia i charakteru. Kobiety i dworacy rządzili zamiast niego, a jedni drugim odrzucali go sobie, niby piłkę. Na jego dworze kwitły intrygi, zła wiara i pochlebstwo. Rozpanoszyły się były i rozbiły namioty tamże, zepsucie i rozwiozłość. On sam był więcej, niż próżny. W jego sercu: próżnia, niepokój, nudy! Chciał być wielkim, a został małym. Pędził on życie na bankietach, a kraj tonął we łzach. Ludzi uczciwszych wtrącano do więzienia; podli zaś intryganci, istne pijawki, ssące krew ludu, stali przy władzy. Jeżeliby ktoś nazwał tego monarchę rozumnym i wielkim, nie mógłby pozwolić sobie żartu bardziej gorzkiego — docinku bardziej uszczypliwego".

Fryderyk Wielki, mniej rozwlekły zamknął tę kwestję w kilku słowach. Wspominając o swoim dziadzie, tak pisał:

„Był wielkim w drobiazgach, a małym w sprawach wielkiej doniosłości".

Jak wszyscy Hohenzollerny, Fryderyk I. urodził się również z talentem specjalnym do zaborów. Bez wojny, w spadku lub za dobre pieniądze zaokrąglił on swoje terytorjum księstwami Moers i Neufchatelskim, hrabstwami Lingen i Mecklenburg i miastem wolnym Nordhausen, które dostarcza prawie wszystkiego s z n a p s a, który wypijają w Prusach, a Prusacy umieją pić doskonale.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Król żołdak.

Fryderyk Wilhelm I. — Czy król umarł istotnie? — Ekzekucja na prędce. — Żal podwójny. — Pogrzeb Fryderyka I. — Dwór nowego króla — Naród trzymany w ryzach. — Portret Fryderyka Wilhelma I.

Gdy Fryderyk oddał ducha Bogu, syn jego wszedł z pokoju, w którym król skonał, z chustką na oczach, chwiejąc się niemal pod ciężarem boleści, która zdawała się olbrzymią. Przeszedł, jakby nie widział wcale dworaków, którzy cisnęli się doń, wyczekujący i przerażeni.

Czy król już umarł, czy tylko kona, a następca tronu, nader wrażliwy oddala się, aby nie patrzeć na straszne ojca dogorywanie? Dowiedziano się prawdy niebawem. Po chwili zastanowienia i skupienia myśli w swoim gabinecie, książę powołał wielkiego ochmistrza dworu i kazał mu podać natychmiast wykaz wszystkich, należących do dworskiej służby.

Dygnitarz pospieszył spełnić rozkaz Fryderyka-Wilhelma. Podał mu spis dokładny, poczynając od najwyżej stojących w hierarchji, aż do najniższej służby w przedpokojach. Książę wziął spis w rękę; nie raczył nawet okiem rzucić na niego, tylko przemazał na krzyż dwoma pociągnięciami piórem od góry aż do dołu.

Gdy p. Trettau wrócił do sali rycerskiej, gdzie zebrał się był dwór cały, czekając niecierpliwie na jego powrót, pokazał im arkusz mokry jeszcze od kresek królewskich i rzekł [illegible]:

— Panowie, nasz dobry pan umarł, a król nowy wysyła nas do wszystkich diabłów!

Wszyscy zgromadzeni wybuchnęli płaczem: rozpaczali jednocześnie po stracie monarchy i po stracie własnej doli!

Fryderyk-Wilhelm nakazał jednakże, aby nikt dworu nie opuszczał, póki nie odbędzie się pogrzeb zmarłego króla. Szło mu o to, przez poszanowanie pamięci nieboszczyka, żeby nie zmieniać w regułach etykiety, która mu tak drogą była. Był jednak w tym wypadku sam sobie marszałkiem dworu, układając z góry całą ceremonję pogrzebową, aż do szczegółów najdrobniejszych. Skoro zostały odmówione ostatnie nad zmarłym modlitwy, zamknął się w swoim pałacu, aby rozpocząć nową erę, niepodobną w niczem do tej, którą odznaczało się panowanie pierwszego króla Prus.

Z dworu ojca swojego zatrzymał tylko jednego szambelana, dwóch koniuszych, dwóch paziów, sześciu lokai, marszałka i kilku kucharzy. Gwardję Szwajcarów rozpuszczono, a gwardję przyboczną wcielono w korpus żandarmerji. Stajnię z tysiąca koni sprzedano na licytacji, rozmaite zaś przedmioty drogocenne rozproszyły się również, sprzedawane temu, kto dawał za nie najwyższą cenę Ocalało jedynie srebro koronne: nie tylko że go nie sprzedał nowy monarcha, ale jeszcze cokolwiek dokupił. — Coś podobnego może się przydać w danym razie — zwykł był mówić... I w rzeczy samej, tę pyszną zastawę, która wzbudzała podziw w biesiadnikach w dniach uczt wspaniałych, Fryderyk II przerobił na monetę brzęczącą w chwilach prób ciężkich.

Skoro uporządkował swoje sprawy osobiste, Fryderyk Wilhelm zajął się interesami i sprawami państwa. Streścił on program swoich rządów w tych słowach: — „Mój ojciec rózgami was karał, a ja będę was smagał wężami!". - I nie były to groźby na wiatr rzucone; lud miał się o tem wkrótce przekonać...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kazimierz Bartoszewicz.

Wczoraj liczne grono osób, interesujących się żywiej niż ogół literaturą i dziennikarstwem, miało sposobność uścisnąć dłoń młodego jeszcze pisarza ale na jubileusz dwudziestopięcioletniej pracy rzetelnie zasługującego. Ci co to grono utworzyli, to nie osobiści przyjaciele Kazimierza Bartoszewicza, nawet nie zażyli znajomi, bo o nich mało się starał, nie ubiegał nigdy, jeno dobrzy znawcy jego pióra, jego charakteru Na całym obszarze ziem polskich jest ich zastęp nie mały, a jeżeli zgromadzili się tylko z bliższych stron, to i sami za siebie i za społeczeństwo polskie, które w Bartoszewiczu ma jednego z najdzielniejszych szermierzy prawdy. Powszechnie mówi się o nim jako o humoryście. Jest w nim istotnie dużo z tego daru Bożego; ma dowcip, zmysł obserwacyjny wielki; ale poza humorystą jest głęboki znawca swego narodu – sumienny krytyk. jest psycholog, jest filozof, a co najważniejsze: prawy, niezawisły człowiek.

On nigdy nie zaparł się samego siebie, nie podał talentu swego w usługi jakiegokolwiek stronnictwa, jakiejkolwiek koterji, ale wedle najlepszej woli, wedle sumiennego przekonania był sługą tylko narodu, tylko dobra publicznego. Ten pisarz nie schlebiał nikomu, nie kłaniał się, nie sprzedał się nigdy i dlatego uczcić w nim musimy nie tylko pracę bardzo użyteczną, nie tylko talent niepospolity, ale w równej mierze i charakter. Jubileusz Bartoszewicza był złożeniem należnego uznania nie tylko pisarzowi, ale i człowiekowi.

A powiedzmy szczerze, iż w dzisiejszej walce o byt, w czasie preponderencji interesów koteryjnych i stronniczych nad ideą dobra powszechnego, taki człowiek twardy, nieugięty, śmiały. jest nie codziennem zjawiskiem, jest dobrym przykładem, jest rodzajem literackiego Zawiszy. A tem większa dla niego chwała, że człowiek to młody, wyrosły w epoce pogromu, która wydawała często albo chwiejne, apatyczne dusze, albo elastyczne przekonania, albo chorobliwymi prądami rozdmuchane umysły.

Jakie mu historja literatury wyznaczy miejsce? Specjalności wyraźnej nie posiada. Powieściopisarzem nie jest, acz pisywał nowelle; nie jest poetą, acz łatwość rymowania ma ogromną, a ciepła poetyckiego pod dostatkiem; nie jest historykiem, chociaż wiele cennych rzeczy napisał w tym dziale. Możnaby o nim powiedzieć podobnie jak powiedziano niegdyś o Niemcewiczu, że to najwierniejszy ojczyźnie obywatel literacki, jak powiedziano o Siemińskim, że to typ najuczciwszego literata. Jak żołnierz na czatach chwyta za broń, gdy nieprzyjaciel się zbliża i ostrzega o nim obóz, tak Bartoszewicz chwyta za pióro ile razy zła myśl, fałszywy poryw zagrażają społeczeństwu. A gdy potrzeba pobudki do jakiej użytecznej akcji zbiorowej, Bartoszewicz ją pierwszy wydzwania. Jest w nim coś autora-artysty, pisarza-uczonego, dziennikarza-publicysty, ale przedewszystkiem jest literat-obywatel i obok literackich, obywatelskie czcimy w nim zasługi.

Syn Juljusza, znakomitego badacza dziejów i Kazimiry z Zapolskich urodził się Kazimierz Bartoszewicz 19 listopada 1852 r. w Warszawie. Dziad jego po ojcu Adam, uczeń Śniadeckiego, na uniwersytecie wileńskim był w Królestwie Polskiem za dawniejszych, lepszych tam czasów, inspektorem szkół, marszałkiem szlachty powiatu bialskiego, współpracownikiem encyklopedji Orgelbranda. autorem wielu cennych artykułów, a szczerym doradcą młodziutkiego Kraszewskiego w pierwszem zaznajomieniu się z literatem, o czem Kraszewski serdecznie w swej autobiografji wspomina. Dziad po matce, Jan Zapałowski, był kapitanem wojsk polskich z r. 1831; walczył pod Dębem, Grochowem i zasłużył sobie krzyż „virtuti militari". Możnaby powiedzieć, że nasz jubilat z rodu odziedziczył rycerską odwagę i żołnierską cięłość wraz z piórem.

Już studentem będąc zwracał na siebie uwagę profesorów; jako czternastoletni student, był stałym współpracownikiem *Zorzy*, wydawanej przez Grejnera i pism humorystycznych *Kurjera Świątecznego* i *Kolców*. W 18 roku życia pisywał korespondencje literackie do *Przeglądu Polskiego*, a wnet potem drukował w *Czasie*, i w *Tygodniku powszechnym* rozprawy literackie.

Do Krakowa przybył w roku 1871. Był prezesem Czytelni akademickiej, urządzał ze St. Grudzińskim i Gawalewiczem pierwszy wieczorek Mickiewiczowski, na którym zebrano pierwsze składki na pomnik wieszcza. Na uniwersytecie będąc, założył pismo tygodniowe: *Szkice społeczne i literackie.* Młody redaktor uzyskał dla swego pisma współpracownictwo takich piór jak Lenartowicza, dr. Antoniego J., Duchińskiej, Kraszewskiego. *P.*

(Dokończenie nastąpi).

Stosunki na prowincji.

(Sprawa konkurencji kościelnej).

Mielec 1 lutego.

Do licznych spraw, oczekujących jak najrychlejszego załatwienia przez reformę odnośnych ustaw, należy sprawa uregulowania obowiązku płacenia konkurencji kościelnej.

Kanoniczne prawo patronatu, jako część najlogiczniej ze wszystkich praw świata ułożonego prawa kościelnego, nad którem pracowały najświetniejsze siły prawnicze długich wieków, najzupełniej racjonalnie sprawę tę określa, gdyż na wszystkich, w równej mierze uprawnionych do korzystania z swych dobrodziejstw, jednakowe nakłada obowiązki. W tem rozumieniu było też to prawo przez rząd austrjacki w liczbę ustaw państwowych wcielone i przez szereg lat wykonywane, aż dopiero w ciągu kilka lat ostatnich okazały się w tym kierunku trudności, o których pozwolę sobie kilka słów powiedzieć.

Przed paru dziesiątkami lat, gdy właściciele ziemscy mieli jeszcze lasy, korzystali z prawa propinacyj i różnych indemnizacyj, nie płacili podatku gorzelnianego etc., nie chodziło im naturalnie o roczny wydatek kilku lub kilkunastu reńskich na konkurencję kościelną, to też trzymając się słów Chrystusa: „Oddaj co boskiego Bogu, co cesarskiego cesarzowi", płacili należytości kościelne nawet z nadwyżką. Płaciła je szlachta jednowioskowa i właściciele kilku folwarków, tak jak i magnaci dziesiątki wsi i miasteczek posiadający, — każdy naturalnie w prostym stosunku do majątku.

Dziś, gdy góry nasze, dawniej gęstą i bujną czupryną pokryte, tak już wyłysiały, że im nawet pan Ihnatowicz swymi olejkami nie pomoże, gdy w szlacheckim dworku niema przy czem ziemniaków ugotować, bo węgle drogo kosztują, gdy gorzelnie z powodu wysokiego podatku od wódki zmieniają się w spichrzlerze i stajnie, gdy pieniądze za indemnizację dawno już poszły do banku hipotecznego lub kredytowego, — jeżeli nie do Nicei lub Ostendy, — a za propinację do kasy Niemca bookmakera na równocześnie z wykupnem propinacji założonych wyścigach krakowskich, — żal, a nawet nie ma kilkunastu reńskich na zapłacenie należytości kościelnych.

Jednowioskowi właściciele nie mogą jednakże w żaden sposób uchylić się od tego podatku; za to obywatele po kilka wsi posiadający znaleźli sobie sposób obejścia, bo nawet zmienienia ustawy. Otóż w procesie przed kilku laty w tej sprawie prowadzonym między pewnym kolatorem a władzą duchowną, roztrzygnął najwyższy trybunał państwa, że właściciel w majątku nie mieszkający nie ma płacić przypadających na ten majątek należytości kościelnych, a wyrok ten dopisano do obowiązującej ustawy.

Jakaż stąd konsekwencja? Otóż właściciele wielkich posiadłości są w pewnej części wolni od płacenia należytości kościelnych, a ponieważ należytości te w każdym razie pokryte być muszą, przeto ciężar ich rozkłada się na innych parafian, a więc na właścicieli jednowioskowych i chłopów.

Czyż to słuszne? Dlaczegóż biedny za bogatego ma płacić podatek na wszystkich równo wymierzony? Wszakże podatki gruntowe i dochodowe opłacają wszyscy właściciele ziemscy, tak ci, którzy w majątkach swych mieszkają, jak zarówno i ci, którzy w nich nie mieszkają. A konsekwentnie idąc, mógłby właściciel majątku w Austrji położonego, a przebywający za granicą nie zechcieć płacić podatków rządowych, tłómacząc się tem, że nie mieszkając w obrębie państwa, nie korzysta też z dobrodziejstw stąd wynikających, więc i podatków płacić nie potrzebuje. A przecież podatki płaci się nie od osoby, ale od majątku, więc też i należytości kościelne powinno się płacić nie od obecnych lub nieobecnych w parafii osób, ale od majątku w tej parafii położonego. Idzie tu tylko o bliższe wyjaśnienie ustawy konkurencyjnej z dnia 15 sierpnia 1866 r., która na wszystkich p a r a f i a n w ogólności nakłada obowiązek ponoszenia pewnej części kosztów na budynki kościelne i parafialne i na wydatki liturgiczne. Niechże więc ustawa ta obowiązuje jeżeli już nie właścicieli w parafii nie mieszkających, to przynajmniej ich zastępców, więc dzierżawców lub ekonomów czy rządców, bo ci przecież z dobrodziejstw Kościoła parafialnego korzystają, gdyż obecny stan rzeczy może doprowadzić do przykrych sporów.

Na poparcie tego zdania przytoczę odpowiedni przykład

W parafii X. leży wieś Z., której właściciel mieszka w innej parafii, a wieś tę wypuszcza w dzierżawę Jako w parafii nie mieszkający, nie płaci należytości konkurencyjnej. Dzierżawca naturalnie także jej nie płaci, należytość więc rozkłada się na innych parafian. Ponieważ jednakże cały Kościół katolicki uważać można za pewnego rodzaju stowarzyszenie, z którego dobrodziejstw korzystać mogą ci tylko członkowie, którzy płacą statutem stowarzyszenia oznaczoną wkładkę, przeto, kto nie płaci wkładki, przestaje być członkiem stowarzyszenia i niema prawa do korzystania z jego dobrodziejstw. – Proboszcz więc parafii X. może nie puścić dzierżawcy wsi Z. do kościoła, może nie ochrzcić mu dziecka lub nie pochować go na cmentarzu, gdyż wkładka jego nie jest zapłacona. Swoją drogą, żaden z księży naszych tegoby nie zrobił ze względów moralnej natury, ale postępując wedle zasady starego zakonu, która każe za wybite oko wzajemnie bliźniemu oko wybić, byłby w swojem prawie.

Jest wprawdzie wielu właścicieli, którzy pomimo ustawy od obowiązku tego ich uwalniającej, płacą należytości kościelne z majątków, w których nie mieszkają, ale większa część postępuje inaczej, czego dowodem fakt następujący.

Hrabina K. kupiła klucz M. od hrabiego L. i na zapytanie miejscowego proboszcza ks S., czy zechce za przykładem swego poprzednika płacić należytości kościelne z majątków wypuszczonych w dzierżawę, odpowiedziała: „Niech się ksiądz postara o zmianę ustawy, to zapłacę". Piękny zaiste przykład ze strony osoby bogatej noszącej świetne, a czysto polskie nazwisko, która pewnie nie odmówiłaby szczodrego datku na rzecz murzynów afrykańskich a pozwala na to, żeby nasi, stokroć biedniejsi galicyjscy murzyni należytości kościelne za nią płacili.

W ciągu ostatniej kadencji Rady państwa poszło na ręce posłów ks Ruczki i ks. Kopycińskiego tysiące podpisów na petycjach w tej sprawie zbieranych po djecezjach, a wyborcy oczekują napróżno załatwienia swych interpelacyj o reformę ustawy konkurencyjnej, wnoszonych na zgromadzeniach przedwyborczych. Kwestja ta jest do tego stopnia żywotną i obchodzi wszystkich, iż bardzo łatwo nastąpić może, iż wskutek niezałatwienia jej przez posłów w Radzie państwa, księża stracą wpływ swój na wybory z mniejszych posiadłości a te staną się polem do popisu dla socjalno-demokratycznych agitatorów.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY

* Rozeszła się pogłoska, że wilki rozszarpały żołnierza, stojącego na posterunku przy jednym w dalej wysuniętych fortów przemyskich.

* W d. 5 b. m. w Rzeszowie, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" urządza przedstawienie teatralne amatorskie na dochód weteranów z r. 1831.

* W Majdanie, w powiecie grodeckim Michał Pasławski zastrzelił w chacie swego ojca po pijanemu. Ojcobójcę aresztowano.

* Z Bilczy donoszą, iż stan zdrowia ks. Leona Sapiehy pogorszył się znacznie. Po tyfusie nastąpiły różne komplikacje i lekarze żadną miarą nie mogą usunąć gorączki. Doktorowie Opolski i Merczyński nie opuszczają łoża dostojnego chorego. Na konsyljum wezwano dra Pareńskiego i dra Ziembickiego.

* W Przeworsku w dniu 28 b. m. odbyło się nabożeństwo za poległych w r. 1863, za staraniem stowarzyszenia rękodzielników chrześcijańskich „Gwiazda".

KURJER WARSZAWSKI.

* W Wilnie na przedmieściu Rosie, ma być zbudowany pomnik dla ś. p. Ludwika Kondratowicza, znanego w literaturze polskiej pod pseudonimem Syrokomla. Model wykonał p. Bolesław Jacuński, przedstawia on na wysokiej kolumnie popiersie znakomitego pieśniarza, u spodu lira i wawrzyn.

* W powiecie marjampolskim, pisze korespondent do kraju, zaszła znaczna zmiana w stosunkach żydów do ludności chrześcijańskiej, nowe ustawy znacznie ograniczyły wyzyski żydostwa. Tradycyjne pijawki te bardzo spokorniały i dobrobyt podnosi się powoli.

* Zamek w Wiśniowcu w guberni wołyńskiej, nabyty przez Koczubeja od p. Tolli, przechodzi na własność ministerjum wojny, które ma zamiar przebudować go na koszary wojskowe. Zamek wspomniony zbudowany został w r. 1395 przez Dymitra Korybuta księcia Siewierskiego, który wyzuty ze swej dzielnicy przez Witolda otrzymał odeń niektóre grody na Wołyniu i w nich założył gniazdo swego rodu.

* Przy ulicy Nowo-Wielkiej, popełniono zbrodnię morderstwa, na Herszu Zielonce, jego żonie, synie 11-letnim Zelmanie i drugim Pinkasie. Córka Estera i dziecko przy piersi, ocalały, gdyż widocznie zbrodniarz ich nie zauważył.

Posądzonego o morderstwo kozaka orenburgskiego, stojącego kwaterą w tymże samym domu, policja przyaresztowała.

* Bal na korzyść szpitalika dziecinnego, przyniósł dochodu przeszło 4000 rs, i zgromadził w sali ratuszowej, blisko 1000 osób.

* Donoszą z Litwy, że tam w jednej parafji w gubernji wileńskiej, ksiądz W. oburzony na parafjan, za oskarżenie go o nadużycia przed biskupem, porozumiał się z rosyjskimi popami i wpisał na listę prawosławnych wiele szlacheckich dawnych rodzin polskich, oraz niektórych włościan. Nikczemny czyn księdza wywołał nadzwyczajne oburzenie, ale wątpić należy, czy można będzie unieważnić pofałszowane księgi metryk. Podobny wypadek miał miejsce przed kilku laty w Dubrowach w gubernji mińskiej, lecz fałszerz ograniczył się jedynie na wpisaniu do ksiąg metryk prawosławnych kilku rodzin włościańskich, którym, rzecz prosta, nie dozwolono rehabilitować się.

* Pewnemu karczmarzowi, operującemu za rogatką marymoncką w Warszawie, zachorowała krowa. Pragnąc zapobiedz stracie, jakaby wynikła na wypadek śmierci zwierzęcia, Lejbuś postanowił je zarżnąć dla rozsprzedania mięsa, zanim jednak wziął się do wykonania zamiaru, krowa wyciągnęła kopyta. Pomysłowy rzeźnik-amator nie stracił na minie i udał się do obory z nożem, gdzie dla omylenia czujności sąsiadów, wydobywał z siebie ryki naśladujące głos uśmierconej krowy. Owo ryczenie znać nie zupełnie ściśle odtwarzało krowie jęki, gdyż sąsiad, kowal F., w towarzystwie świadków wszedł do obory i tu skryci za stertą słomy, podziwiali muzykalne zdolności szynkarza. Zdemaskowany, rad nie rad, pod groźbą sądu, padłą krowę był zmuszony zakopać w ziemi.

KURJER PARYZKI.

* Na członków Akademji francuskiej wybrani zostali: poeta Bornier i historyk Thureau-Daugin. Zola, wieczysty kandydat otrzymał tylko 6 głosów.

* Dziennik *Parte national* donosi, że były minister Rouvier zaproponował ocalenie kanału panamskiego. Inżynier Eiffel chciał subskrybować 10,000.000 franków, lecz rząd odrzucił propozycję.

* Sędzia śledczy Franqueville na podstawie znalezionych ksiąg Artona wytoczył nowe śledztwo, przeciwko 40 osobom.

* Rochefort oświadcza w dzienniku *Intrasigeaut*, że Herz wydał na dziennik pana Clemenceau, około 4 miljonów franków. Skutkiem tego ogłoszenia i innych dowodów, stanowisko szefa partji radykalnej jest bardzo zachwiane.

KURJER PETERSBURGSKI.

* W Petersburgu, przy ulicy Wyborgskiej, zbudowanym zostanie kościół katolicki i w tym celu rozpisany zostanie konkurs budowniczy,

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Powiatoma kasa oszczędności w Krakowie.* Stan wkładek dnia 31 grudnia 1892 r, wynosił 2,321.753 złr. 73 ct. W miesiącu styczniu złożono 289.434 złr. 09 ct, czyli razem 2,611.187 złr. 82 ct. W tymże czasie zwrócono 161.117 złr. 68 ct. Stan wkładek dnia 31 stycznia b. r. wynosił 2,450.000 złr. 14 ct.

* *Ostemplowanie zagranicznych papierów wartościowych.* Ustawa z 18 września 1892, obowiązująca od 1 stycznia 1893 rozporządza, że wszystkie zagraniczne papiery wartościowe, które w Austrji mają być zdolne do obiegu, z wyjątkiem losów zagranicznych i wszystkich losów, jakoteż papierów wartościowych węgierskich, mają podlegać ostemplowaniu. W pierwszych trzech miesiącach roku 1893 wynosi należytość stemplowa bez wyjątku 25 ct. za sztukę. Po upływie tego terminu obowiązuje taryfa skali stemplowej III tak, że np za rubli 1000 polskich listów zastawnych wynosiłby stempel 10 złr. Z tej przyczyny należy ostemplować swoje papiery wartościowe zagraniczne w przeciągu trzechmiesięcznego terminu.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ *Zasady życia doskonałego z listów św. Ignacego Lojoli,* zebrał ks. J a n B a d e n i T. J. str. 142.

Nie jestto asceza systematycznie ułożona, lecz krótki zbiór poufnych korespondencyj wielkiego zakonodawcy Towarzystwa Jezusowego, na wzór listów św. Hieronima, św. Augustyna lub św. Franciszka Salezego. Osobny to zatem rodzaj zasad doskonałości chrześcijańskiej, bo mający na celu nie tyle teoretyczny ich rozwój, jak raczej praktyczne wskazówki o pobudkach działania i środkach etycznych, o miłości powszechnej i rodzinnej, o roztropności i energii, o walce z pokusami, o pokorze, posłuszeństwie i znoszeniu cierpień. W końcu znajduje się zbiór zdań św. Ignacego, złotych myśli, głębokie prawdy w sobie mieszczących.

Ks. Badeni w książeczce swojej streścił grubych sześć tomów hiszpańskiego dzieła: *Cartas de San Ignacio de Loyola*, wydanych w Madrycie między r. 1874—1890, dobywając z tego bogatego materjału najcenniejszych pereł i nadając im jasny podział i układ stosowny.

ROZMAITOŚCI.

Polowanie. Na ulicach Nantes odbywało się niedawno polowanie na... niedźwiedzia, który wyrwawszy się z klatki miejscowego cyrku, gdzie był własnością pewnego „artysty", wśród radosnych pląsów i skoków uwijał się po dachu małego domku szwajcara jednego z miejscowych banków. Przed widownią popisów p. Pericha, takie jest imię bohatera, stał rozbawiony ludek, którego śmiechy tak dalece odurzyły misia, że straciwszy równowagę, runął z dachu na ziemię. Powstał szybko i znowu znalazł się na dachu. Tymczasem gromadzili się wrogowie, knujący zdradę w sercu swojem. Jeden z nich, mniej świadomy obyczajów łowieckich, usiłował ściągnąć bohatera za ogon, drugi chciał mu zarzucić lasso na szyję. Niedźwiedź w obronie wolności odgryzł drugiemu napastnikowi palec, a ściągnięty na bruk, potrafił znowu wdrapać się na mur sąsiedniego ogrodu. Tam jednak stracił równowagę po raz trzeci i znalazł się wśród smętnego otoczenia drzew ogołoconych z liści. Do ogrodu weszło pięciu wrogów uzbrojonych w kamienie, drągi i powrozy. Jeszcze jednemu z nich Pericho zdążył urwać kawałek mięsa, ale w pół godziny potem rozmyślał już w klatce.

Dziennik francuski *Voltaire* zamieszcza dość ciekawą osobliwość. W Paryżu jedna z ulic nosi nazwę: „Panama" i znajduje się ona w dzielnicy przezwanej: „*Goutte d'or*". Mieszkańcy tej ulicy podali prośbę o przemianę tej nazwy, albowiem ona ubliża nietylko dzielnicy, ale i miastu.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 7 lutego. O g. 7 w. w teatrze: „Kobiety z kamienia" Barrièra i Thibousta. — O g. wpół do 8 w. zwyczajne posiedzenie zarządu kasy chorych.

Środa 8 lutego. O godz. 7 w. w teatrze: Diorama Kozłowskiego. — O g. 8 w. posiedzenie Tow. lekarskiego (sala Śniadeckich — Coll nov.).

Czwartek 9 lutego. O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej. — O g. 7 w. w teatrze: „Dom warjatów" Laufsa i „Grajek" Zygmunta Przybylskiego (trzeci występ panny Melanji Wachtel).

Piątek 10 lutego. O g. 7 w. w teatrze: Diorama Kozłowskiego. — O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim". — O g. wpół do 8 w. koncert kwartetu smyczkowego (Tow. muzyczne).

Sobota 11 lutego. O g. 7 w. w teatrze: „Zdrowi i pokaleczeni" Zegoty Krzywdzica (Benefis Ludwika Solskiego). — O g. 8 w. raut muzykalno-deklamacyjny w Kole literacko-artystycznem. — O godz. 8 w. tombola w Klubie kolejowym.

Niedziela 12 lutego. O godz. 3 p. p. nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych powiatu krakowskiego i chrzanowskiego (plac św. Ducha l. 2). — O godz. 4 p. p. w teatrze: Diorama Kozłowskiego. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Zdrowi i pokaleczeni" Zegoty Krzywdzica.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Kozły (rogacze), jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W lutym nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne między godziną 11 tą a 2-gą można łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki, bolenie, karpie i głowacice — węgorza na wędkę nocną.

Kalendarz. Dziś: św. Romualda opata; jutro św. Jana z Matty i Cyryaka b.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 6 lutego.

12 godzinne solenne nabożeństwo ku czci Przenajświętszego Sakramentu odprawionem będzie we czwartek, dnia 9 b. m. w kościele WW. PP. Dominikanek na Grodku. Początek nabożeństwa o godzinie 7 z rana, o godzinie 10 suma, o godzinie 5 popołudniu nieszpory z kazaniem o godz. 7 wieczorem konkluzja.

Koło literacko-artystyczne wywiesiło żałobną chorągiew z powodu śmierci Teofila Lenartowicza.

Artyści teatru postanowili złożyć wieniec na trumnie twórcy „Pieśni lirnika".

Zarząd Kasy chorych zawiadamia, że we wtorek, dnia 7 b. m. o godzinie w pół do 8 wieczorem, odbędzie zwyczajne posiedzenie członków tegoż zarządu.

Statystyka telegraficzna. W miesiącu styczniu nadano na tutejszej stacji telegraficznej ogółem 7607 depesz, nadesłano do Krakowa 8601 przetelegrafowano przez tutejszą stację 87.474 depesz. Telegramów europejskich nadesłano 3866 przeznaczonych 1010 Depesz pilnych, od których pobrano podwójną należytość, było 138. Telefonem nadano 123 depesz, odebrano 80. W markach uiszczono za 312 depesz. Dochód ogólny z miesiąca stycznia b. r. wynosi 3.911 złr.

W dyrekcji policji są do odebrania: 1) Płed męzki szary, pozostawiony dnia 5 b. m. w dorożce Nr. 64 i 2) wyrok sądu na imię Rozalji Dzierzyny.

Kradzież Przy wyjściu z kościoła Kapucynów w niedzielę po nabożeństwie, w natłoku skradziono [illegible] J. T. portmonetkę zawierającą 76 złr.

† Zmarli. Teodora Jaworska, właścicielka zakładu naukowo-wychowawczego, przeżywszy lat 49, zmarła w Krakowie d. 5 b. m.

Ludwik Pogles, lekarz sztabowy ozdobiony wojennym krzyżem zasługi, przeżywszy lat 51 zmarł w Krakowie d. 4 b. m.

Pogrzeb ś. p. Teodory Jaworskiej b. przełożonej pensjonatu w Krakowie odbędzie się we wtorek 7 b. m. o godzinie 3 popołudniu. Kondukt pogrzebowy wyruszy z ulicy Szewskiej l. 10.

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie we środę 8 b. m. w kościele OO. Reformatów o godzinie 9 rano.

Dnia 7 lutego.

Z uniwersytetu. P. Juljan Nowak, rodem z Okocima i Józef Orzechowski, rodem z Świegocina w Galicji otrzymali wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Jubileusz Kazimierza Bartoszewicza zgromadził wczoraj w sali Towarzystwa muzycznego przeszło sto osób z wszystkich sfer towarzyskich Krakowa. Przybyli między innymi wybitni reprezentanci dziennikarstwa, literatury i sztuki, kilku radców miejskich, profesorów Uniwersytetu i szkół średnich, przemysłowców i w. in. W czasie uczty przygrywała muzyka 13 pp. Pierwszy toast wzniósł prof. dr. Henryk Jordan, podnosząc zasługi jubilata na polu obywatelskiem i społecznem, [illegible] dziennikarskiej. Mowę szanownego profesora kilkakrotnie przerywano gorącymi oklaskami. Następnie przemówił Adam Bełcikowski, podnosząc niezwykły talent jubilata, ciętość pióra i zacną we wszystkich pracach tendencję. Michał Bałucki podniósł narodowy kierunek jego literackiej działalności, sławiąc przytem szlachetność uczuć, prawość serca i to, że był zawsze [illegible] Redaktor [illegible] wypowiedział [illegible] Następnie p. Zygmunt Sarnecki odczytał telegramy, jakie nadeszły od wielu redakcji polskich, i osób prywatnych, adres gratulacyjny podpisany przez najwybitniejszych literatów polskich, nadto serdeczny list z życzeniami od prezesa Koła literackiego p. Juljusza Kossaka. Następnie prof. Czesław Pieniążek imieniem dziennikarzy polskich, wręczając od nich jubilatowi w serdecznym upominku złoty pierścień z życzeniem złotego z literaturą wesela, i złoty zegarek od redaktora *Kurjera Polskiego* z życzeniem, aby następne lata pracy przyniosły jak najwięcej wewnętrznego zadowolenia. Serdecznie przemówił p. Lewandowski imieniem Polek, składając w ich imieniu srebrny wieniec laurowy. Z kolei przemawiali pp. Kazimierz Lange, prof. Janikowski, Antoni Piotrowski, Chwalibogowski imieniem kolegów szkolnych, redaktor *Myśli* Józef Bornstein, radca miasta Podgórza Koziański, mecenas dr. Kastory, dyrektor Niedzialkowski, a literat warszawski Oppmann, piszący pod pseudonimem Or–ot, zaimprowizował piękny wiersz, oklaskami przyjęty. Szczegółowe sprawozdanie odkładamy do numeru jutrzejszego.

Ślub W sobotę dnia 4 lutego ks. Stanisław Załęski pobłogosławił w kościele św. Barbary po przemówieniu w podniosłych słowach związek małżeński pomiędzy p. Elżbietą Kunaczowiczówną córką Bolesława i Heleny z Kadłubowskich obywateli m. Krakowa a p. Romanem Vatulanim profesorem gimnazjalnym w Sanoku.

Grono weselne podejmowali rodzice panny młodej z prawdziwie z litewską szczerością i staropolską gościnnością.

Dyrekcja ruchu w Krakowie donosi, że ruch osobowy na szlaku Stróże-Jasło i Zagórzany-Gorlice dnia dzisiejszego ponownie podjęty został, jak również na szlaku Nowy-Zagórz-Jedliczami Nr. 1216 i 1215, ruch towarowy zaś całkowicie podjęty został. Na szlaku Jedlicze Jasło zostaje ruch ogólny jeszcze i nadal wstrzymany.

Z teatru. Ruchome obrazy profesora (ale czego?) Kozłowskiego nie ściągnęły zbyt licznej publiczności do teatru. Przedstawienia tego rodzaju mogą zabawić i zająć uczni z niższych klas gimnazjalnych. Obrazy nie odznaczają się ani zbyt artystycznem wykonaniem, ani wytrawnym rysunkiem.

Cykl obrazów, przedstawiający dzieje odkrycia Ameryki, posiada na razie wartość aktualną i tę dobrą stronę, że przypomina niektóre ważniejsze epizody z podróży Kolumba. Ruchome obrazy polecamy uwadze opiekunów i rodziców małoletnich pociech.

Dziś po raz trzeci „Kobiety z Kamienia".

Dobry początek. Donoszą nam, że niedawno zawiązane Towarzystwo pod firmą „pierwsza związkowa pracownia obuwia w Krakowie", otrzymało w tych dniach z ministerstwa wojny zamówienie na znaczniejszą dostawę obuwia dla armji, wykonanie którego rozpocznie się w tych dniach z materjału krajowego, z warunkiem odstawienia w drugiej połowie marca. Przy tej sposobności uzupełniamy poprzednią wzmiankę o wyborach w tej instytucji, że prezesem rady nadzorczej wybrano jednogłośnie dra Lewartowskiego, zastępcą prezesa p. Edmunda Swierczyńskiego, właściciela garbarni, a sekretarzem p. Karola Lampkę. Dodatkowo zaś zamieszczamy wypuszczonych w sprawozdaniu członków rady nadzorczej pp. Józefa Kornaszewskiego i Władysława Paurowicza.

Dyrektor budownictwa miejskiego Niedziałkowski upatrując wielkie niebezpieczeństwo powodzi w razie nagłej odwilży, udał się do władz wojskowych i cywilnych wykazując niebezpieczeństw wobec grubości lodu dochodzącej 80 centimetrów i domagał się jeszcze przed filarami mostowemi — o wystawienie łodzi ratunkowych — o ustawienie w razie odwilży pogotowia wojskowego czuwającego dzień i noc. — Także mają być uskutecznione wyręby lodu na całą szerokość rzeki przed mostami i pomiędzy mostami.

Z „Lutni". Z dniem 1 lutego b. r. zapisało się na oddział śpiewu solowego i chóralnego osób obojga płci 149.

Zarząd miasta urządziwszy targi na Dajworze powinien uzyskać od władzy akcyznej zmianę przepisów dla sprzedających żywy inwentarz. Obecnie praktykuje się, że kto przyprowadza bydło na targ od każdej sztuki zmuszony jest ołacać po 8 reńskich, zaś od trzody 2 złr. Dlatego, aby targi na Dajworze rozwijały się, możnaby wymódz od urzędu akcyzy! aby tylko za sztuki już s p r z e d a n e pobierano opłatę. Przy obecnych stosunkach bowiem wielu włościan, którzy nie mają czem opłacić wstępu na targowicę, urządza na własną rękę targi po za rogatkami Krakowa. Takie rozdzielenie ze wszech miar jest dla targów na Dajworze niekorzystnem. Jedyny sposób zapobieżenia temu, leży w zmianie przepisów akcyzy.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji poszukuje miejsca porządna uczciwa dziewczyna lat 20 wieku jako pokojowa albo piastunka do dzieci.

Zgłoszenia wprost do mnie, Kraków, marjacki l. 7. *Ks. St. Załęski.*

Z Rady m. Krakowa.

(Posiedzenie z dnia 6 lutego 1893):

Na wstępie sekretarz odczytał pismo wydziału Rady powiatowej krakowskiej z dnia 31 stycznia 1893 L. 332, którem tenże wydział przesyła odpis memorjału wniesionego do wydziału krajowego w sprawie ulg przyznać się mających opodatkowanym W. Ks. Krakowskiego z powodu konwersji długu indemnizacyjnego i prosi o poparcie sprawy przez Radę.

Po przemówieniu r. m. Paszkowskiego odesłano pismo do sekcji prawniczej.

Następnie zabrał głos prezydent dr. Szlachtowski i przemówił jak następuje:

Szanowna Rado! *Teofil Lenartowicz* nie żyje — oto wiadomość, która w tych dniach do nas doszła i szybko przelatuje całą polską ziemię, wywołując wszędzie głęboki smutek i bolesny żal, bo naród traci męża, którego, jako dobrze zasłużonego syna czcił i kochał. Lenartowicz od najmłodszych lat aż do ostatniej chwili pracował niezmordowanie. Początkowo zmuszony okolicznościami, obrał sobie zawód biurowy, lecz wkrótce wzbogaciwszy swoją wiedzę, poczuł się na siłach, aby pracować na innem, jego talentowi i zamiłowaniom odpowiedniem polu literackiem. Aby poznać kraj i wiązać stosunki, bawił dłuższy czas we Lwowie, w Krakowie i w Poznaniu i dał się zaraz pierwszemi swemi dziełami poznać.

Wyjechawszy za granicę, zamieszkał w Rzymie i Florencji i tam wydawał liczne owoce swej pracy, które zjednały mu zasłużoną sławę poety. Nie dawno temu doniósł, że zamierza wkrótce wrócić do ojczystej ziemi, którą całem sercem kochał i za którą tęsknił, lecz niestety zamiast cieszyć się jego pobytem między nami, bolejemy nad niepowetowaną stratą.

Cześć pamięci zmarłego.

Przemówienia prezydenta wysłuchała Rada stojąco, co w protokóle zanotowanem zostało.

Nawiązując do przemówienia prezydenta, r. m. Asnyk postawił wniosek podpisany przez 6 radców miejskich tej treści:

Niżej podpisani, dowiedziawszy się, że nasi ziomkowie we Florencji udali się do J. W. Prezydenta z zapytaniem, czy Kraków zamierza przedsięwziąść kroki w celu przeniesienia zwłok świeżo zgasłego ś. p. Teofila Lenartowicza, znakomitego poety, wyrażają życzenie, aby Rada miejska krakowska wzięła inicjatywę w zawezwaniu społeczeństwa polskiego do zbiorowej akcji, umożliwiającej przeniesienie zwłok zmarłego wieszcza i oddania mu w ten sposób czci pośmiertnej.

Wniosek ten Rada przyjęła jednogłośnie, jak również dodatkowy wniosek, aby upoważnić prezydenta miasta do zorganizowania komitetu mającego się zająć przeprowadzeniem powyższej uchwały.

Następnie r. m. Fr. P a s z k o w s k i poruszył sprawę pobierania opłat od widowisk i publicznych przedstawień w Krakowie na rzecz miejscowego funduszu ubogich, a sprawa ta zgodnie z wnioskiem referenta przekazana została sekcji prawniczej do zbadania i przedłożenia wniosków.

Po informacjach r. m. Chmurskiego w sprawie szpitala dla chorych na ospę r. m. Bandrowskiego w sprawie subwencji dla rękodzielników na wystawę lwowską i r. m. Pawlikowskiego w sprawie pomieszczenia fragmentów architektonicznych z Wawelu — przedstawił w dalszym toku rozpraw budżetowych r. m. S ł o n e c k i dział II. rozchodów — wydatki nadzwyczajne.

Przy tym dziale zabrał głos r. m. R e d y k wyrażając ubolewanie, że w dziale wydatków nadzwyczajnych, nie znajduje rubryki na zakładanie i naprawę bruków i kanałów, na restaurację domów.

R. m. Redyk zwraca uwagę na smutny stan, w jakim znajdują się budynki miejskie. Domy te się walą — a magistrat znajdzie się niebawem w tem przykrem położeniu, że będzie zmuszony uznać je za pustki. Mowca przestrzega przed taką gospodarką, która w rezultacie szkodę tylko gminie przynosi.

Z powodu tych uwag wywiązała się polemika między r. m. Redykiem a Propperem, w której wziął także udział wiceprezydent F r i e d l e i n, przyznając słuszność wywodom i żądaniom r. m. Redyka. — P. wiceprezydent wykazał na przykładach, jak odkładanie wydatków na restauracją budynków na długie lata połączone jest z dotkliwą szkodą dla gminy, bo co dziś dałoby się zrobić mniejszym nakładem, to po latach kilku pochłoni dwa razy tyle. Po tem przemówieniu dział II rozchodów został przyjęty — dyskusją nad dochodami odroczono do następnego posiedzenia z powodu nieobecności referenta r. m. Geislera, który z powodu wypadku śmierci zaszłej w rodzinie zmuszony był wyjechać.

Następnie zatwierdziła Rada ostateczny rachunek z budowy oranżerji w ogrodzie angielskim w kwocie 1614 złr. 35 ct. przyjęła do wiadomości sprawozdanie zarządu Bazaru krajowego za rok 1890 i uchwaliła dodatkowy kredyt w kwocie 3560 złr. 95 ct. do budżetu z r. 1892 na przynajęcie furmanek na doraźne uprzątanie lodu i śniegu.

Dłuższa dyskusja wywiązała się jedynie nad sprawozdaniem komisji bazarowej, przedstawionem przez r. m. Feintucha.

R. m. Bandrowski postawił rezolucją, wzywającą sekcję I. do zakupywania ile możności potrzebnych towarów w bazarze.

R. m. R o t t e r zwracał uwagę na brak smaku i gustu w urządzaniu wystawy w oknach bazaru. Szczególniej ostro zaś krytykował urządzenie i działalność bazaru r. m. Rząca, nazywając go nie bazarem, ale kramem.

Odpowiadał r. m. J a k u b o w s k i, podnosząc rozliczne trudności, z jakiemi bazar ma do walczenia i zaznaczając, że bazar spotyka dużo niezasłużonej krytyki, a bardzo mało poparcia.

Po zamknięciu posiedzenia jawnego nastąpiło posiedzenie poufne.

TELEGRAMY

Dnia 7 lutego.

(Telegramy specjalnego sprawozdawcy *Kurjera Polskiego*).

†

TEOFIL LENARTOWICZ.

Florencja Ś. p. Teofil Lenartowicz już w ciągu stycznia niedomagał, wyrażając przytem gorącą chęć wyjazdu do kraju. Sam też przygotowywał się do tego porządkując swoje papiery i dość znaczną bibljotekę Zajmował się przytem modelowaniem Mickiewicza i chciał tę pracę jak najspieszniej wykończyć. Na dzień przed śmiercią czuł się lepiej niż poprzednio i modelując Mickiewicza, rozmawiał swobodnie z otoczeniem. Dnia 2 lutego odwiedził go po południu Michał Sozański, któremu pozował do własnego portretu Tegoż dnia odwiedził go także artysta rzeźbiarz Zawiejski, a Lenartowicz w najlepszem był usposobieniu i ożywioną prowadził rozmowę na temat literatury i sztuki Po odejściu gości po godzinie 11 w nocy uczuł bole w łokciach i krzyżach. Przywołano natychmiast lekarza, który zbadawszy chorego, orzekł, że cierpienie jest przejściowem i że ś. p. Lenartowiczowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Przy chorym została służąca Giovanna Santanni Wedle jej relacji, chory leżał przez dwie godziny, skarżąc się na coraz silniejsze bole i zawroty głowy. O godzinie 1 w nocy wstał, przechadzał się po bibljotece, gorączkowo przeglądał manuskrypty, ale czytać nie mógł. O 4-tej siadł do biurka, chcąc pisać. Zdołał jednak tylko sześć wierszy skreślić, życząc w nich najbliższym wytrwania w pracy i błogosławieństwa boskiego. O 6 rano stan chorego tak się pogorszył, że służąca wezwała księdza, który mu udzielił absolucji *in articulo mortis* i olejów świętych. Skonał o pół do 7 mej ze słowami na ustach: Boże bądź miłościw Ojczyźnie.

Florencja. Ciało ś. p. Lenartowicza zabalsamował dr. Barbacci, w skromnem mieszkaniu zmarłego wystawiono je na widok publiczny. Lenartowicz lekko uśmiechnięty spoczywa w trumnie z obrazkiem Matki Boskiej w ręku Na piersiach liść palmowy laurami uwity z wstęgą w barwach narodowych. Na wstążce napis: „Jeszcze nie zginęła". Dokoła trumny mnóstwo kwiatów i wieńców. Wspaniałe wieńce złożyli wydział krajowy ze Lwowa, miasto Lwów, prezydent miasta Florencji, *Kurjer Warszawski*, *Kurjer Polski*, pani Straszewska, hr. Jabłonowska Codyńscy, Ostoja, Wolscy, Juljan Moers, Zygmunt Bośniacki, Koło literacko-artystyczne lwowskie, młodzież uniwersytetu i politechniki lwowskiej, dalej włoskie rodziny: Pisani, Bonescalchi, księstwo Bonelli, hrabina Capelli, Pieroni, artyści, literaci włoscy, ziomkowie na obczyźnie, wreszcie Polacy w Rzymie.

Florencja. Zwłoki fotografował Schemboche. Maskę pośmiertną i odlew ręki zdjął artysta rzeźbiarz Zawiejski. Akwarelę zwłok wykonał Michał Sozański.

Florencja Manuskrypta zmarłego, rzeźby i bibljotekę opieczętowano. Pogrzebem zajmują się: Wołyński, Zawiejski i Sozański. Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek 7 lutego o godzinie 5 po południu. Przybyli tu: Władysław Mickiewicz, Wołyński i Ostaszewski.

Florencja. Ludność włoska okazuje wielkie współczucie. Każdy spieszy z kwiatami i czci oznaką. Całują twarz i ręce zmarłego. Wszystkie dzienniki miejscowe poświęcają Lenartowiczowi pełne hołdu wspomnienia podając zarazam jego życiorys. Wielu Polaków zapowiedziało swój przyjazd na dzień dzisiejszy.

Warszawa. Nowa komedja Graybnera p. t. „Eredzio" miała wczoraj wielkie powodzenie.

Wiedeń Klub Hohenwarta przyjął do wiadomości program rządowy. Żali się jednak równocześnie na niejasność niektórych punktów tegoż i zastrzega sobie swobodę działania przy przedmiotowej debacie. Doniosłych sprzeczności między programem i jednością stronnictwa nie ma.

Wiedeń. Przybył tu wczoraj książe czarnogórski wraz z ministrem spraw zagranicznych Wukowiczem.

Rzym Dziennik *Ανατολή* donosi, że według pewnych źródeł Bułgarja zamierza przejść na łono kościoła katolickiego. Twórcą tej idei ma być Stambułow, który już rozesłać miał odpowiednią do kleru subskrypcję.

Rzym. *Moniteur de Rome* zaprzecza lubo nie stanowczo, wieści podanej przez ajencję Stefanji, jakoby sułtan nie chciał kongresu eucharystycznego w Jerozolimie.

Rzym. Carnot udekorował orderu legji honorowej posłów i gwardzistów papieskich przybyłych z odznakami kardynalskimi do francuskich nominatów Ich Eminencyj Thomas'a i Megnan'a.

Rzym. Bratanek kasjera „Banca Romana" został aresztowany.

Madryt Król powraca do zdrowia.

Ateny. Trzęsienie ziemi ponownie zniszczyło wyspę Cantę. 26.000 osób bez dachu.

Ateny. Trzęsienie ziemi na wyspie Cancie trwa dotychczas. Król zwiedzi miejsce katastrofy. Dwór cały i rodzina ma mu towarzyszyć.

Zawiązał się tu komitet zbierający składki na rzecz dotkniętych wypadkiem.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 6 lutego

Grand Hotel. Ig. Machanek z Hombok. — E. Kraus z Kremenczugu. — Er. Horny z Wiednia. — Dr. Slama z Brzeżan.

Hotel Saski. H. Schporer z Pragi. — G. v. Bischofshausen z Pragi. — A. Hillerbrandt z Wiednia. — R. Loewenfeld z Chrzanowa. — M. Skarżyński z Tworkowa. — H. br. Marossé z Jurkowa. — St. Adamczewski z Warszawy. — X. Grofański ze Lwowa. — K. Böttcher z Bremen.

Hotel Drezdeński. M. Weiner z Wiednia. — R. Hackenberg z Wiednia. — Br. Helb z Cieszyna.

Hotel Krakowski. H. Różycki z Król Polsk. — K. Hippman z Trześnia — H. Buryta Tetmajer z Rzeszowa

Hotel Centralny. H. Bajkowski z Rzepniowa — R. Katorka z Krakowa. — K. Poschmony z Tonic. — Seemann z Reichenberga. — B. Serkowski ze Skawiny. J. Barta z Opawy. — H. Markuszewski z Król. Pol.

Hotel „pod Różą". M. Rubil z Karniowa. — H. Löwenherz z Razniowa. — St. Borkowski z Wieliczki.

Hotel Narodowy. F. Schönberg z Biały.

Hotel Kleina. A. Hofman z Wiednia. — A Riedel z Wiednia.

Kursa krakowskie.

Z dnia 6 lutego 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123 75	124 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	99 80	100 60
5% „ „ „ . .	101 —	101 75
5% „ „ „ z 10%prem.	108 75	109 50
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 70	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 80	100 40
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 —	— —
4% galicyjskie propinacyjne	96 40	97 30
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	28 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ . . .	12 50	13 25
Węg. „budowy tumu (Bazylika) . . .	7 70	8 10

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 6 lutego.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.68 do 7.87; na wiosnę 7.63 do 7.65; na maj czerwiec 7.62 do 7.64; żyto na wiosnę 6.69 do 6.71; na maj-czerwiec 6.86 do 6.87; kukurydza na maj-czerwiec 5.07 do 5.09; owies na wiosnę 5.90 do 5.98; rzepak na styczeń-luty 12.66 do 12.75; nowy rzepak 11.90 do 12.40; kalarepa na sierpień i luty loco Wieden 11.30 do 11.35; na sierpień i wrzesien —.- do —.—.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.— do 16.—; Nr. I. 14.75 do 15.50; Nr. II. 14.50 do 15.25; otręby 3.80 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 10.75.

Bydło. Za 100 kg.: Woły 24. do 33.-; owce 28.— do 34.—; nierogacizna 40.— do 52.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 57.- do 58. ; słonina biała bez opakowania 45.50 do 46. ; łój 32.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.60 do 13.80; na wiosnę —.— do —.—.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 29.71 do 30.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.-; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.70 do 17. —; kaukazka (num.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 6 lutego.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 76.— do 80.—; lepsza 78.— do 80.—; prima 85.— do 90.—.

Trjest dnia 6 lutego.

Kawa za 100 kilogram: Santos 92.— do 112.—; Fair Average —.— do —.—; Ceylon pg. gatunku —.— do —.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 6 lutego.

Cukier na styczeń 17.69 do 17.77; na maj 18.20 do 18.22; Rafinada 36.75 do 36.80.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·5 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·25 r., 6·40 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·35 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·45 w. 40·8 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

Dwie bardzo tanie książki do nabożeństwa wydała świeżo **Księgarnia Katolicka Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.**

Jedna dla dorosłych, z kalendarzem p. t.

ZŁOTY OŁTARZYK

(str. 638 w 16-ce) oprawna w skórę, brzegi złocone, z klamerką i futerałem kosztuje tylko 1 złr.

Druga dla dzieci p. t. **ANIOŁ STRÓŻ**

(str. 187 w 32-ce) oprawna w płótno angielskie, z wyciskami (różne kolory), brzegi marmurkowe, kosztuje 30 centów, zaś z brzegami złoconemi i futerałem 40 centów. 1185 6 ?

Restauracja w hotelu Krakowskim powiększona o jeden gabinet w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jakoto wina krajowe i zagraniczne.—**Kuchnia dobra i zdrowa, znana powszechnie z wykwintnych i zdrowych potraw.** Obiady o każdej porze á la carte. Abonament od 15 złr., (dla pp. studentów 12 złr.), obiady od 60 ct. Na wesela i zbiorowe kolacje przyjmuje zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. — Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości. Z poważaniem **Wincenty DYDAŚ**, restaurator. 14 8 10

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Piekarnia wraz z mieszkaniem do wynajęcia od 1 lipca 1893. Ulica Florjańska 40, wiadomość tamże. 58 1 6

Ważne dla wszystkich! (Przeważnie dla pp. krawców). Najlepszy środek przeciw niestraceniu formy w ubraniu. **8000** ramienników (wieszadeł) posiadam do wieszania garderoby dla Pań i Panów, które sprzedaję **tylko po 15 centów sztuka!** Wieszadła są najnowszego fasonu, różnego formatu, tak na futra, palta, surduty, jakoteż na ubrania damskie. Ul. Reformacka l. 7, Nr. mieszkania 10 i 11. 47 2 ?

Na wieczorki z tańcami poleca się ochoczo grający pianista. Zamówienia przyjmuje z grzeczności pan Wł. Dajewski zegarmistrz ul Kopernika 5 we Lwowie. 2044 1 3

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna, l. 4, I. piętro. 2050

Pomocnika rutynowanego potrzebuje zaraz Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie. 52 1 6

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 2032

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek - Mikołajska Nr. 4. 44 3 ?

Świeże masło deserowe i wyborne kuchenne, brydzę i wszelki nabiał w najlepszym gatunku nabywać można o każdej porze w Mleczarni Koralewiczowej Lwów, Teatralna 10. 2039 1 2

Kandydat notarjalny poszukuje dłuższej substytucji. Adres w administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 54 1 12

Bona Polka, umiejąca krawieczyznę, poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Może także uczyć dzieci. Adres: ul. św. Tomasza Nr. 6, w mieszkaniu T. Bielikiewicza.

Parcela blisko plantacyj położona, do sprzedania. Wiadomość u właściciela przy ul. Kramelickiej L. 20. 43 3 4

Specjalny skład artykułów treści religijnej, obrazów świętych i książek do nabożeństwa

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

105 pod „Aniołem", Plac Marjacki 8, 1 100

poleca Wielebnemu Duchowieństwu obrazy:

Stacje Drogi krzyżowej,

olejodruki, najbardziej używane, 40/51 ctmtr. po 5 złr., 50/75 ctmtr. po 12 złr. za komplet. (Ostatnie bardzo pięknie wykończone) oprócz wielu innego wykonania litograf. i chromolitogr. z Francji, Belgji i Hanoweru, małych i dużych po najrozmaitszych cenach. Znaczny wybór krzyżów i Krucyfiksów.

HOTEL METROPOL

WE LWOWIE,

przy ul. Pańskiej, róg Piekarskiej l. 2,

Zbudowany i urządzony według najnowszego, najdogodniejszego i najwykwintniejszego systemu, jako to wspaniałemi urządzeniami pokojowemi, oświetleniem elektrycznem i wodociągami, połączony z restauracją, kawiarnią, składem win i t. p.

Niniejszem oznajmia Szan. P. T. Publiczności, żetakowy z dniem 21 stycznia b. r. otworzonym został i spodziewa się, że mierną ceną, praktyczną, szybką i rzetelną usługą zjedna sobie ogólne zaufanie.

JAN WAŻNY

dzierżawca hotelu „Metropol"

właściciel handlu korzennego i win, Lwów, ul. Czarneckiego 2.

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego

w LIBUSZY

stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa w Zagórzanach

poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym

SALONOWĄ NAFTĘ BEZPIECZEŃSTWA

nieeksplodującą naftę gospodarską

oraz jako specjalność fabryki

naftę cesarską (Kaiseroel)

Marka zarejestrowana

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Trjeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882 najwyższemi nagrodami, jako naftę nieeksplodującą bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcji jasnym i niekopcącym płomieniem. **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną także i do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z dystylarni w Libuszy nietylko w amerykańskich baryłkach, zawierających po 140 do 150 kl. nafty, lecz także i w beczułkach po 100 i 50 klg. oraz balonach po 40 i 20 klg.

Dla dogodności naszych P. T. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

W Krakowie: dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz**, ul. Wiślna 1.

We Lwowie: dla m. Lwowa i okolicy p. **P. Miączyński**, ul. Sykstuska 47.

W Przemyślu: dla m. Przemyśla i okolicy **Skład nafty J. Wiktora i Sp.** ulica Franciszkańska.

We Wiedniu: dla m. Wiednia, Niższej i Wyższej Austrji p. **Lindheim i Sp.** Kantor I. Giselastr. 11, Magazyny w Zwischenbrücken.

Dla Szlązka: p. **Leon Klebinder,** Kantor i magazyn w **Privos**, Banhof Marisch Ostrau.

Dla Czech i Morawy: Waaren Abtheilung der Anglo-Österr Bank. Kantor w **Wiedniu** I. Servitengasse. Magazyny i filje w **Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie Reichenberg, i Pardubitz.**

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości P. T. Panów Odbiorców z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonywujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z dystylarni w Libuszy lub z powyższych składów. 1225 14 30

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.

OGŁOSZENIE.

W galicyjskim korpusie c. k. straży skarbowej jest wskutek reorganizacji i pomnożenia stanu osobowego znaczna liczba posad strażników skarbowych do obsadzenia.

Z posadą strażnika są obok wolnego umieszczenia w koszarach następujące pobory połączone:

1. Żołd w kwocie 1 złr. 10 ct. w. a. dziennie,
2. datek na odzież w kwocie 60 złr. rocznie,
3. datek na amunicję w kwocie 1 złr. 50 ct. rocznie,
4. datek na pościel w kwocie 8 złr. rocznie.

Kandydaci ubiegający się o posadę strażnika skarbowego wnieść maje własnoręcznie pisane i należycie ostemplowane podania do tej c. k. Dyrekcji straży skarbowej, w której obrębie stałe zamieszkują, albo do c. k. krajowej Dyrekcji skarbu, i mają wykazać:

a) że 35go roku życia nie przekroczyli,
b) że uczynili zadość obowiązkowi służby wojskowej, względnie obowiązkowi stawiennictwa na plac poboru,
c) jakie szkoły ukończyli, wreszcie
d) rodzaj dotychczasowego zatrudnienia.

Pierwszeństwo przed innymi otrzymują tacy kompetenci, którzy ukończyli przynajmniej kilka klas szkół średnich.

W razie braku kandydatów, którzy już odbyli służbę wojskową, względnie uczynili zadość obowiązkowi stawiennictwa na plac poboru, mogą być przyjęci wyjątkowo także tacy kandydaci, którzy nie uczynili jeszcze zadość tym obowiązkom, jeżeli już ukończyli 17-ty rok życia i posiadają prócz innych wymaganych warunków także odpowiednie wykształcenie szkolne.

C. k. krajowa Dyrekcja skarbu.

Lwów, dnia 28 stycznia 1893 2046 1 1

NAKŁADEM KSIĘGARNI

JAKUBOWSKIEGO & ZADUROWICZA

We Lwowie

wyszły Stanisława Niewiadomskiego

TRZY HUMORESKI DO ŚPIEWU

1) Między nami nie nie było. 2) Rezeda. 3) Z ksiąg Genezy.

Cena złr. 1. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Podgórza rozparcelowawszy część plant przy ulicy Trzeciego Maja od strony budowy nowej szkoły ku ulicy Kalwaryjskiej, wystawia niniejszem te nowo powstałe parcele budowlane na sprzedaż.

Mający chęć kupienia mogą dotyczący plan parcelacji przejrzeć w biurze budownictwa miejskiego, gdzie zarazem cena kupna zaoferowaną być może.

Zwraca Magistrat uwagę, że place budowlane, o których mowa, nadają się bardzo pod budowę, która tem korzystniej wypaść może, że w miejscu istnieją fabryki cegieł, dachówek i wapna, tudzież składy kamienia, że zatem z powodu bliskości położenia i dostawy drogą nieomyconą materjały budowlane znacznie taniej wypadną. Można też pod korzystnymi warunkami nabyć materjał wapienny i kamienny u zarządu miejskiej fabryki wapna i miejskich kamieniołomów.

Magistrat miasta Podgórza,

dnia 23 stycznia 1893 r. 111 2 4

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania za niezrównane wyroby **kosmetyczne i toaletowe.**

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną, MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

OLEJEK TANINOWY,
oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu, Flakonik 50 ct.

POMADA CHINOWA
wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Flakon 80 ct.

WODA ATEŃSKA
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 ct.

OLEJEK CHINO-TANINOWY
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsze prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieży. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów,
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie: sklepy własne i ulica Kopernika l. 3, ul. Hallecka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice 2; w Czerniowcach Rynek 2.

Odznaczony wieloma listami uznania, w roku 1866 założony

PIERWSZY KRAJOWY MAGAZYN WSZELKICH PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH

DLA OBU OBRZĄDKÓW

St. Przybylskiego w Krakowie,

Rynek, A-B 46,

poleca P. T. Duchowieństwu: **ornaty, kapy, sztandary, komże etc.,** jak również **statuły, monstrancje, kielichy, lichtarze, świeczniki, lampy,** oraz wszelkie w zakres magazynu przyborów kościelnych wchodzące przedmioty **po cenach znacznie tańszych od wiedeńskich.** — Wszelkie szaty liturgiczne haftuje i wykończa się w moich pracowniach ze znajomością artystyczną i ściśle na oznaczony termin. 916 23 50

Wielki wybór chińskiego srebra z pierwszorzędnych fabryk, jak CHRISTOFLE i Spółka w Paryżu i innych.

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.



Handel herbaty chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10,

poleca ze zbioru majowego:

		złr.
½ klg.	Congo	1·60
„	Souchong czarna	2·—
„	„ zbiór majowy	3·—
„	Kaysow czarna	4·
„	wysiewki herbaciane	1·30
„	wysiewki z najlepsz. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 42 104

Opakowania nie liczy się.

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.

Nie masz nic w świecie lepszego do polecenia na żołądek a **osobliwie w czasie panujących epidemij**, jak

Wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa

powszechnie dzisiaj uznana

KNEIPPÓWKA.

Kneippówka składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.
Kneippówka wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu.
Kneippówka odnawia krew i odmładza organizm — **bo w ziołach leży owa tajemnicza odradzająca siła.**

Cena flaszki 1 złr

Do nabycia wyłącznie w Składzie materjałów

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO 106

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Bardzo ważne dla Panów!

Z powodu krótkich dni w tej porze, urządziliśmy w składzie naszym światło elektryczne, które umożliwia rozpoznać kolor i jakość towarów jak w dzień.

FILIA WIEDEŃSKA

Heilmana Kohna i Synów

SUKIEN MĘSKICH

ul. Grodzka, l. 9, I. p

poleca w doborowym zapasie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz wielki wybór ubrań dziecinnych podług najnowszego fasonu.

po cenach fabrycznych

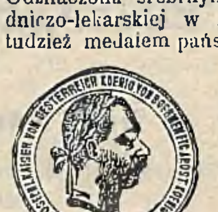
Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

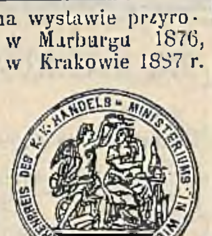
ulica Grodzka. L. 9, I piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9. w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie w Tarnowie w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w N. Sączu.

Odznaczona srebrnym medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, w Marburgu 1876, tudzież medalem państwowym na wystawie w Krakowie 1887 r.



APTEKA
POD
„KORONĄ"



Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, w Rynku głównym l. 22, naprzeciw Ratusza,

pozostająca pod zarządem

JÓZEFA SLECZKOWSKIEGO, magistra farmacji

poleca

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE, krajowe i zagraniczne, **PRZYRZĄDY i OPATRUNKI CHIRURGICZNE, Wody** mineralne zawsze świeże, Krowiankę zagraniczną, nadto wyroby własne, jak: **WINO** chinowe, pepsynowe, **rumbarbarowe, Pyrofosforan** żelaza i sody (Leras), puder **wybornej jakości** i nieszkodliwy. **Regenerateur** i pomadę do barwienia włosów, kremy i inne środki lekarskie i toaletowe oraz **mydła ziołowe.** — Cennik na żądanie posyła **darmo i opłacony.** — Zamówienia na prowincje uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką. 48 10 100

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie,

w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Wtorek dnia 7-go Lutego

ZUP.	Rosolnik z drobiu. Rosół kluski z grysiku. Consommé à la Royal.
PRZYST.	Jajka sur le plat. Vol au vent z drobiu. Szt. mięsa, sos ogórkowy.
PIECZ.	Rozbeaf garnir. Nóżki smażone. Kotlet smażony.
LEGUM.	Chrust smażony. Naleśniki z kapustą. Galaretka.

Poszukuje się

większego majątku w ziemi, do nabycia w Galicji, lub na Bukowinie. Zgłoszenia pod literą X. przyjmuje biuro dzienników L. Plohna Lwów ulica Karola Ludwika l. 9 wszelkie pośrednictwo wykluczone. 2043 1 5

Stara żytnia wódka „PRABABKA"

jest jedynie do nabycia

W HANDLU

JANA BODNARA

Lwów, Akademicka 20.

Stare kuracyjne Tokaje, koniaki i wina sprzedaje najtaniej.

Prośba!

Starzec ośmdziesięcioletni wraz z żoną wiekową, były obywatel z Królestwa, nie mogący zapracować, zrujnowany z powodu udziału w wypadkach 1846, 1863 roku, udaje się do wspaniałomyślności Rodaków o ratunek w nędzy. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Kurjera Polskiego" w Krakowie, pod l. W. Z. 131 1 ?

Majątki ziemskie

mniejsze i większe, w różnych stronach **Galicji i na Bukowinie** poleca do kupna, sprzedaży i dzierżawy

J TOPOLNICKI

Agencja handlowo-przemysłowa we Lwowie, ul. Pańska 13.

Poszukuje się znaczniejsze drzewostany. — **Dostarcza wszelkich maszyn** z pierwszorzędnych fabryk do przemysłu i rolnictwa.

Nowo otworzony

SKŁAD

sreber chińskich

z renomowanych fabryk

z gwarancją długoletniej trwałości, po bardzo niskich cenach

poleca

D. Kośnierski

Lwów, plac Marjacki l. 3,

od ulicy Krętej obok hotelu ŻORŻA.

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1 Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** p. 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 133 1 100

Przedruk nie będzie płacony. **DYREKCJA.**

Księgarnia Gebethnera i Spółki

w Krakowie,

otrzymała na skład główny i poleca:

Gausseron H. B. **Życie we dwoje,** przekład z francuskiego złr. **1.20.**

Kleczyński Jan. Słownik wyrazów używanych w muzyce, 75 cnt.

Knapiński Ks. Dr. i Prof. Sprawa o Kościół w Ostrogu na Wołyniu 50 cnt.

Kosiakiewicz W. Rodzina Łatkowskich, powieść złr. **1.**

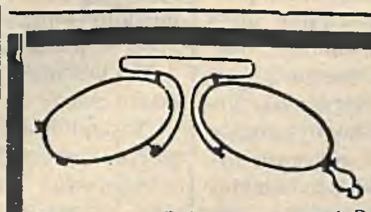
Listy Unitów wygnanych do **Orenburgskiej guberuji.** Część III **50** cnt.

Łętowski Juljan, Stary mąż. powieść złr. **1.50.**

Pawiński Ad. Młode lata Zygmunta Starego, złr. **1.50.**

J. Dr Antoni Sylwetki historyczne, Serja VIII złr. **3**

TREŚĆ: Pamiętnik delegatów kamienieckich po inkursji kozackiej. — Bakota jako stolica Ponizia. — Państwo Wołodyjowscy. — Powstawanie nazwisk rodowych u ludu małoruskiego. 40 2 ?



M. NIEMETZ

W KRAKOWIE,

Sukiennice l. 30.

Poleca szanownej Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY,

wielki wybór okularów i ewikierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t. p. Szkła diafragmowe uznane przez słynnych lekarzy za najlepsze. **Wszelkie naprawy tanio.**

109 1 75 Z poważaniem **M. NIEMETZ.**

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze po niskich cenach **kapelusze, czapki męskie, pantofelki pokojowe i berlacze filcowe.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.
Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.